

NABOŻEŃSTWA RÓŻAŃCOWE DLA DZIECI

br. Tadeusz Ruciński FSC

Królowo Pokoju módl się za nami...

TAJEMNICE RADOSNE

TAJEMNICA ZWIASTOWANIA

Zwiastun to ten, co niesie wiadomość.
A jak nazwać kogoś, kto przynosi tajemnicę?
Tajemniczy zwiastun? Posłaniec Boży?
– Cały ze światła i prosto od Boga –
Archanioł Gabriel, mocarz Boży –
Staje przed zasłuchaną i zdumioną nim
dziewczyną o imieniu Miriam, Maryja.
Archanioł wita ją po imieniu i mówi
Coś tak zagadkowego, że Maryja –
Choć marzyła o tym – nie wie, jak ma to się stać
– Ona Matką Bożego Syna? Bez męża?
Archanioł tłumaczy, że dla Boga niemożliwe
Jest możliwe, bo i Elżbieta – staruszka –
Będzie mamą... Tym bardziej ona Maryja
Urodzi Tęgo, na którego czeka cały świat...
Maryja przyjmuje tę ogromną Tajemnicę,
Bo jest przecież Bożą Służebnicą.
– Niech więc to Tajemnicze Słowo stanie się
W Niej ciałem, dzieckiem, Bożym i Jej Synem...

Czy do ciebie też przychodzi czasem Boży Zwiastun?
Czy ma dla ciebie wiadomość i małą tajemnicę?
– Tak i to nie raz, ale czy jest w tobie oczekiwanie
Na wiadomość od Boga i zasłuchanie?
Czy jest w tobie pełno Bożej ciszy, czy hałasu?
A może Boży zwiastun odchodzi z powrotem,

Bo ty może wciąż odbierasz SMS-y i maile –
Wiadomości i znaki od znajomych i bliskich,
Ale zapominasz, że Pan Bóg ma wciąż dla ciebie
Ważną i może tajemniczą wiadomość...
Że i przez ciebie może stać się coś cudownego –
Jeśli tylko otworzysz w ciszy serce i duszę
Dla Bożego Zwiastuna...
Może już za chwilę, za godzinę, jutro, za tydzień?
Co usłyszysz? Co odpowiesz? I co zrobisz?

* * *

Jak nazwać wieść lub znak od kogoś?
A jak nazwać od Boga wiadomość?
Jak się nazywa Boży Posłaniec?
I co to znaczy Boże zwiastowanie?

TAJEMNICA NAWIEDZENIA

Nawiedzić, to inaczej odwiedzić kogoś,
Być dla niego zwiastunem dobrych nowin
I gościem, co nie tylko chce sam się gościć,
Ale być tam też jak Anioł Pomocnik...
Maryja – pełna wielkiej Bożej Tajemnicy –
Wyruszyła odwiedzić staruszkę Elżbietę,
By opowiedzieć jej cudowną nowinę
O zasianym w Niej Słowie – Bożym Synu...
I gdy wchodzi w drzwi domu Elżbiety,
To ona już wykrzykuje jej tę właśnie nowinę!
Nazywa Maryję Matką Pana i Błogosławioną...
I wtedy – i w jednej, i w drugiej Mamie –
Ukryte w nich maleństwa dają znak o sobie,
Czyli i Jan Chrzciciel, i Jezus Zbawiciel
Już rosną w swych mamach w cichej tajemnicy.
Dlatego Maryja chce głośno ją wyśpiewać,
I o Bogu, co zawsze dotrzymuje słowa,
I o spełniającym się marzeniu całego świata,
I o biednych i małych, co będą już wielcy,

I o sobie, co wśród kobiet jest błogosławiona...
A potem zostaje u Elżbiety, by być jak Anioł –
Cicha, dobra, uważna, troskliwa...

A ty z czym idziesz do kogoś w odwiedzinach?
Jakie nowiny tam niesiesz i jaką radość?
Czy umiesz być tam serdecznym gościem,
Co ma w sobie coś z cichego Anioła?
Bo może nie pamiętasz o kimś, kto tęskni,
kto czeka, kto chce cię ugościć z radością?
Najlepiej iść do kogoś z Jezusem w środku
I czuć, że On tam też mieszka po cichu...
I pozdrowić kogoś tak po Bożemu,
A jeśli można to i pobłogosławić ten dom,
Domowników – dobrym z serca słowem...

* * *

Po co się chodzi w odwiedzinach?
Kogo nawiedza się z rodziny?
Jak się powitać Bożym słowem?
Jakie przynosić wieści nowe?

TAJEMNICA NARODZENIA

Co jest największą tajemnicą mamy?
– Że może być w niej zasiany maleńki człowiek,
A ona jest dla niego schronieniem –
Z pożywieniem, otuleniem, ukołysaniem...
Przez dziewięć miesięcy rośnięcia –
Aż do cudu narodzenia,
Czyli do opuszczenia tego schronienia,
By mógł zobaczyć i usłyszeć Boży świat.
Tak pojawia się na świecie każdy z nas
I nawet sam Boży Syn – Jezus –
Zasiany przed Ducha Świętego w Maryi –
Przez nią otulony, karmiony, chroniony
I urodzony w schronieniu dla zwierząt

W niegościnnym miasteczku Betlejem.
I choć to słowo oznacza Dom Chleba,
To nie było tam domu dla Bożego Maleństwa.
A przybiegli je powitać tylko pasterze
Zawołani przez Aniołów,
By uklęknąć przed Niepojętą Tajemnicą –
Boga w Maleństwie między zwierzętami
Pod śpiewającymi Mu Aniołami.

Czy dziękujesz za tajemnicę, czyli twoje życie –
Bogu, Mamie i Tacie?
Za to schronienie w mamie i ciebie otulenie?
I za jej urodzenie ciebie i wykarmienie?
A za co dziękujesz w Boże Narodzenie?
Za Mikołajowe prezenty i świąteczne pyszności?
A czy pamiętasz czyje są to urodziny w te święta
i dziękujesz Bogu za dar ze swojego Syna
oraz wielką tajemnicę Jego narodzenia?
Spróbuj jak pasterze przed szopką uklęknąć,
A potem przed ołtarzem z Eucharystią świętą
I jeśli możesz to przyjmij Ją
I bądź dla Jezusa podobnym schronieniem,
Jakim była Maryja, jak twoja mama dla ciebie
Przed Jezusa i twoim narodzeniem.

* * *

Czemu tajemnicą jest życie?
Jaką ma mama tajemnicę?
Kiedy są Jezusa urodziny?
Dlaczego cudem są narodziny?

TAJEMNICA OFIAROWANIA

Prezent nie musi być drogi, lecz serdeczny
I dobrze, gdy wzajemnie tak podarowany,
By chciało się za niego dziękować z wdziękiem
I czuć, że z sercem jest ofiarowany.

– A gdy dar jest tak bezcenny jak życie?
Albo stokroć cenniejszy, bo to sam Syn Boży?
Co można dać Bogu, prócz podziękowania?
I czym jest tajemnica Ofiarowania?
– Bezcenny dar najlepiej jest powierzyć
W dobre Boże ręce – niech będzie Twój, Boże,
I mój też trochę – jak na przechowanie...
Tak przyniosła Maryja z Józefem do świątyni
Maleńkiego Jezusa, by Go ofiarować Bogu,
A za Niego parę gołąbków jak podziękowanie.
I wtedy dwoje staruszków – Anna i Symeon –
sercem rozpoznało w Maleństwie Bożego Syna
im obiecane – że Go ujrzą i dotkną –
jak skarbu najdroższego...
A Symeon nazwał Go Światłem dla całego świata.
A stara Anna zaśpiewała Mu psalm jak kołysankę.

A czy ty wiesz, kogo masz najcenniejszego,
kogo dobrze byłoby oddać w dobre Boże ręce?
– Bogu go powierzyć, czyli ofiarować,
Żeby tego kogoś chronił, nim się opiekował...
A może też mu powierzysz swoje małe serce,
Bo masz je od Niego – niech będzie i Jego, i Twoje,
A będzie w nim jak najwięcej tego Światła dla świata,
Jakim jest wciąż Jezus – nam ofiarowany –
W Słowie i w Komunii poprzez księdza ręce...
Za dar tak maleńki dostajesz stokroć więcej!

* * *

Jakie podarki cieszą najwięcej?
Jak podarować komuś serce?
Za co najbardziej chcesz podziękować?
Co możesz Bogu ty ofiarować?

TAJEMNICA ZNALEZIENIA

Ktoś zgubił klucze, ktoś inny pieniądze...
Jakieś dziecko zgubiło się rodzicom,
A jacyś rodzice zgubili swoje dziecko...
Zguby się szuka z niepokojem i lękiem,
A odnajduje się ją z radością i szczęściem.
Czy 12-letni Jezus zgubił się w świątyni?
A może Maryja z Józefem nie zauważyli,
Że został tam, gdzie czuł się u siebie?
Nie był już mały, bezbronny i zagubiony,
Bo potrafił pytać i sam znajdować drogi –
Te do domu, do ludzi i do swojego Ojca.
O tych drogach rozmawiał Jezus z uczonymi,
Gdy Maryja z Józefem szukali go z lękiem,
Na drodze i w tłumie, jakby się im zgubił.
I droga ich zawiodła znów do świątyni,
Gdzie Jezus pytał uczonych jak nauczyciel,
A nie jak chłopiec – syn... Ale czyj?
Bo powiedział im, że tu jest u swego Ojca
I wcale się nie zgubił... A tylko odnalazł...
Jakie to było dziwne dla Józefa i Maryi –
szczęśliwych z odnalezienia Jezusa
w Domu Jednego Ojca...
A potem wrócili we troje do domu swojego.

Czy gubisz się w mieście? Gubisz się rodzicom?
Czego lub kogo wtedy szukasz?
Kto wtedy cię szuka? Rodzice? Anioł? Pan Bóg?
Czy wiesz, jak może ci się serce zgubić?
Czy wiesz, jak pomóc mu się odnaleźć?
Wołaj wtedy na pomoc Anioła Przewodnika
I razem szukajcie drogi do Bożego domu,
Bo tam się odnajdziesz ty i twoi bliscy też...
Bo wszystkich nas wciąż szuka Ojciec nasz Bóg.

* * *

Jakimi lubisz chodzić drogami?
Gdzie nie chcesz już chodzić z rodzicami?
Czy chcesz się odnaleźć u Boga?
Jaka do Niego prowadzi droga?

TAJEMNICE ŚWIATŁA

TAJEMNICA CHRZTU W JORDANIE

Co dobrego może robić czysta woda?
– Może ożywiać, obmywać i pić...
Bez wody nie ma życia, ale i... chrztu!
Woda sama jest zagadkowa i tajemnicza,
ale większą tajemnicą jest chrzest!
Dlatego Prorok Boży i mieszkaniec pustyni
– Jan Chrzciciel – wołał i wodą z rzeki Jordan
obmywał ludzi, by byli gotowi na przyjście...
Czyje? – O, właśnie On się pojawił nad rzeką;
Podszedł do Jana i też o chrzest poprosił
– sam Jezus. A gdy woda dotknęła Jego głowy
z nieba rozległ się głos: „To mój Syn umiłowany!”
Co mógł powiedzieć Jan Chrzciciel?
Nazwał Jezusa Barankiem Bożym, który –
Lepiej niż woda – zmywa grzechy ze świata...
Jan chciał być przy Nim tak małym...
Jak dzieci, które się chrzci w kościele –
Obmywa z grzechu i ożywia się ich dusze
Duchem Ożywicielem... I takiemu dziecku
Też Bóg Ojciec mówi: „Dziecko umiłowane...”

Nie pamiętasz, jak kiedyś woda chrztu
Dotknęła twojej głowy, a ksiądz wymówił
Twoje imię i „Ja ciebie chrzczę w imię
Ojca, i Syna i Ducha Świętego”.
– Dotknij więc tego znaku Boga na czole,
Narysuj na sobie znak Jezusowego krzyża

I podziękuj, że nie jesteś niczyj/niczyja,
Ale Umiłowanym Synem, Córką Umiłowaną.
– Spróbuj codziennie czymś na to zasłużyć
Jak Jan Chrzciciel, który chciał być tak mały
Przy Jezusie Baranku Bożym... bez grzechu...

* * *

Do czego wody nam potrzeba?
Po co nam woda w drodze do nieba?
Co chrzest i woda w tobie obmywa?
A jak ci Pan Bóg serce ożywia?

TAJEMNICA CUDU W KANIE

Ciekawe, czego najbardziej potrzeba,
żeby wesele całe było ...wesołe?
By zaślubiona właśnie młoda para
Mogła się cieszyć z wszystkimi gośćmi,
Że będzie niedługo kochaną rodziną...
Goście zwykle myślą, że do radości
Potrzeba im wina i to dobrego.
Na takim weselu był Jezus z Maryją
I weselili się razem z parą i z gośćmi.
Ale Maryja zgadującym wzrokiem
dostrzegła, że kończy się wino i... radość.
Tak być nie może... Poprosiła Syna,
By coś z tym zrobił... A co Jezus na to?
– Kazał napełnić wielkie dzbany wodą,
a potem ją po swojemu pobłogosławił...
I nikt prawie z gości nie zauważył,
Dlaczego to nowe wino jest takie dobre,
A radości jest tam wciąż coraz więcej.
– Bo Boże cuda dzieją się po cichu –
Jak miłość w domu, gdzie się zaprasza
Jezusa z Jego zgadującą Matką.

Czy wiesz, czego najbardziej potrzeba
W twoim domu, by było tam pogodnie,

Serdecznie, swojsko i przytulnie?
Kochających się domowników? Prawda.
Ale do kochania trzeba zapraszać jeszcze
Kogoś, kto sam jest Umiłowaniem,
Więc uczy kochania serca i oczy,
Żeby zgadywały, co komu potrzeba
I dziękowały za dom z kawałkiem nieba.
Komu? Bożemu Synowi z Jego Matką...

* * *

Dzięki czemu można się weselić?
Jak się radością można podzielić?
A jak Boga zapraszać do domu?
Co robić, by Go nie brakło nikomu?

TAJEMNICA NOWINY O KRÓLESTWIE I NAWRÓCENIU

Nie tylko w baśniach są opowieści
O cudownej Krainie Szczęścia,
O której marzą wędrowcy i zdobywcy,
Gdzie na nich czekają skarby i pałace.
O takim Królestwie – wcale nie z baśni –
Opowiadał Jezus, a ludzie Go słuchali,
Zapominając nawet o jedzeniu...
Bo kto nie tęskni za takim Królestwem,
Gdzie się nie umiera, nie cierpi, nie choruje...
Gdzie królują Jezusowi błogosławieni,
Czyli cisi, czyści, biedni, sprawiedliwi...
Którzy tu cierpieli, nieśli pokój, kochali...
Tam im Jezus już miejsca przygotował,
Więc tęsknią tam i wędrują gromadami...
Ale są ci, co o tym Królestwie nie wiedzą
Albo strasznie zabłądzili i się pogubili...
Dla nich Jezus jest światłem i drogowskazem,
Dobrym pasterzem i mądrym lekarzem,
A czasem nawet ratownikiem wołającym:
„Wracajcie do mnie i się nawracajcie!”

I to jest ta tajemnicza nowina o Królestwie
Boga dla ludzi i dla wszystkich stworzeń...

O jakiej szczęśliwej krainie ty marzysz?
Kto tam króluje? Do czego zaprasza?
Są tu blisko szczęścia malutkie i głupiutkie
W marketach, Disneylandach czy Aquaparkach...
Ale to wielkie i wieczne, podniebne, bo Boże,
Jest i daleko, ale i też blisko, bo w środku serca...
Wszystko zależy, czy Jezus jest tam królem,
Czy może raczej byle ktoś lub byle coś...
Powiedz, co lub kto jest twoim marzeniem,
A powiem ci jakie cię czeka szczęście i skarb....

* * *

Dlaczego ważne jest o czym marzę?
Kto mi krainę szczęścia pokaże?
Dla kogo z nas jest królestwo Boże?
Kto mi do niego dotrzeć pomoże?

TAJEMNICA PRZEMIENIENIA

Już baśnie opowiadały o takim cudzie,
Że w kimś niby bardzo zwyczajnym
Ukrywał się ktoś tak nadzwyczajny,
Że gdy się nagle przemienił albo objawił,
To nie można było uwierzyć swym oczom.
Z takim cudem czekał długo Pan Jezus,
Z ciałem i twarzą podobną do naszych,
Chodząc w zwyczajnym ubraniu i sandałach,
Po zwykłych drogach, polach i domach...
Aż wziął na górę Tabor swoich trzech uczniów
Piotra, Jakuba i Jana, którzy dobrze Go znali –
Albo im się tylko tak wciąż zdawało...
Bo On nagle zajaśniał jak ubrany w słońce,
Tak, że uczniowie całkiem oniemieli –
Nigdy tak promiennym Go jeszcze nie widzieli...

A stanęli przy Nim ten Mojżesz i Eliasz,
Którzy już wieki temu odeszli do nieba,
A teraz z tego nieba, które dotknęło tej góry
Zjawili się, by rozmawiać z Jezusem,
Jakby niedługo mieli Go powitać w niebie...
Apostołowie nic poza Jezusem już nie wiedzieli
Czując się, jakby do raju weszli i mieli tam zostać...
A z nieba rozległ się głos Boga samego:
To jest mój Syn umiłowany. Jego słuchać macie...

My takiego cudu tu nie zobaczymy,
Ale czasem w monstrancji w cichej kaplicy
Dojrzeć można okruch tamtego światła z Taboru
I poczuć bliskość Jezusa przy samym sercu,
Więc i zatęsknić za tym szczęściem przy Nim,
Za Jego jasnością piękniejszą od słońca
I za przebywaniem z Nim już bez końca!

* * *

W kim teraz ujrzeć Jezusa odbicie?
W kim On też może czasem ukryć się?
Kiedy i gdzie w Hostii On się chowa?
Jak Go można w ciszy pięknie adorować?

TAJEMNICA WIECZERZY I EUCHARYSTII

Nie można chyba świętować bez stołu,
Bo gdzie indziej zasiąść i się częstować?
Gdzie być blisko bliskich i cieszyć się sobą?
Jezus więc także do stołu zaprosił
Swoich bliskich uczniów na co? Na wieczerzę.
Lecz najpierw wziął ręcznik i misę z wodą,
By umyć zdumionym uczniom ich nogi
I tak ich nauczyć, by służyli sobie,
A przede wszystkim, by siebie tak kochali,
Jak On ich pokochał całkiem i do końca.
Nie tak jak Judasz, który ich zdradził.

A na znak tego wziął chleb i go połamał –
I rozdał jako siebie i swoje w nim ciało...
Podobnie też zrobił z kielichem wina,
Częstując ich sobą – swą krwią w jego kroplach.
I kazał swym uczniom robić to już w kościołach –
Na mszach świętych wszędzie na świecie,
By Jezus mógł być już zawsze z nami,
Choć niewidzialny, lecz bliższy niż bliscy –
I w naszych sercach, i pomiędzy nami.

Gdy siadasz w domu za stołem z rodziną,
Czy myślisz, że Jezus może być z wami?
– Z kościoła zaproszony, ze stołu ołtarza,
W Komunii Świętej, by świętować z wami...
Czy zapraszacie Go do stołu modlitwą
I chęcią służenia sobie nawzajem,
a więc przebaczenia i kochania siebie,
by On czuł się między wami,
jak kiedyś w Wieczerniku pomiędzy uczniami,
lecz tu już bez Judasza, co odszedł daleko...

* * *

Jak się świętuje w domu święta?
O czym i o kim wtedy pamiętać?
Kogo do stołu jeszcze zaprosić?
I co z kościoła w sercu przynosić?

TAJEMNICE BOLESNE

TAJEMNICA CZUWANIA W OGRÓJCIE

Czuwać, to czuć, że coś nadchodzi lub grozi
I że nie można wtedy ani spać czy drzemać,
Chociaż może senność zamyka powieki.
Dobrze więc mieć kogoś do czuwania razem,
Gdy pusto, ciemno i straszno robi się wokoło,

By ten ktoś szeptał: jestem, pamiętam, czuwam.
O to właśnie prosił Jezus swoich trzech uczniów
– najbliższych Piotra, Jakuba i młodego Jana –
W tę straszną dla Niego noc w Ogrójcu...
Lecz oni jednak zaraz tam pozasypiali,
Bo chociaż chcieli czuwać, to nie potrafili.
A Jezus się męczył aż do kropelek krwi w pocie
I prosił Boga, by odsunął od Niego ten lęk i ból,
Ale by było tak jak On chce – nie inaczej...
Uczeniowie to słyszeli, lecz powieki im się zamykały.
Dlatego z Jezusem, tak samotnym i smutnym,
Został – czuwając, lecz i pocieszając –
Tylko Boży Anioł, bo on jest zawsze czujny.

Czy umiesz już czuwać przy kimś, kto choruje?
Czy może przy dziecku, by coś się nie stało?
Albo w kościelnej ciszy przed Hostią białą,
By Bogu szeptać: Jestem, czuwam i pamiętam...
Czy potrafisz czuwać tak jak strażnik czujny
Lub tak jak za piastunkę przebrany Anioł?
Ucz się już tego, zawsze się to przyda,
Bo czuwający wie, że nigdy nic nie wiadomo...
– I wzywaj wtedy do czuwania z tobą,
Tego, kto nigdy i nigdzie oka nie zmruży –
Któregoś z Bożych Aniołów Stróży.

* * *

Kto musi czuwać, gdy inni śpią sobie?
Czemu się czuwa przy kimś w chorobie?
Od kogo się uczyć cichej czujności?
O czyjej myśleć wtedy obecności?

TAJEMNICA BOLESNEGO UBICZOWANIA

Dlaczego tak bardzo boimy się bólu?
Co boli nas tak sobie, a co strasznie?
Są bóle małe, średnie i bóle ogromne...

Gdy dziecko coś boli, to zaraz płacze.
Ból dorosłego jest nie do wyplakania,
A ból Jezusa – nie do wyobrażenia!
– Biczowanie było straszną karą
Dla złych bandytów i rozbójników.
– Ale za co karać Najniewinniejszego?
Za chleb rozdany ludziom tysiącami?
Za mnóstwo ludzi z chorób uleczonych?
A nawet i ze śmierci wskrzeszonych?
Za dobroć, za troskę, za miłość,
Za słowa nadziei i za mądrość serca?
Za Boże królestwo dla błogosławionych?
Za przebaczenie najgorszych grzechów?
– Za to chcieli ludzie ukarać Jezusa?
I ukarali – wieloma strasznymi biczami
I bólem, nad którym płakali Aniołowie,
Lecz Jezus go wytrzymał bez skargi...
Choć my byśmy krzyczeli pod niebo.

Nikt chyba nie chce, by coś go bolało,
Ale prawie każdy potrafi ból sprawić:
Uderzyć, kopnąć, ukłuć, zranić...
Czasami tak po prostu za nic.
Za ból sprawiony komuś niewinnemu –
Uderzonemu, boleśnie zranionemu –
Cierpiał wtedy Jezus biczowany...
Czy my takiego kogoś przepraszamy?
Czy my się z tego z żalem spowiadamy?
A czy sprawiającym ból przebaczymy?
Baranku Boży – zmiłuj się nad nami!

* * *

Co nas najbardziej może zabołec?
Kogo się krzywdzi w domu i w szkole?
Dlaczego Jezus cierpi z niewinnymi?
Kiedy jesteśmy – my – krzywdzącymi?

TAJEMNICA UKORONOWANIA CIERNIAMI

Zranić może swymi kolcami nawet róża,
Lecz bardziej ranią wielkie kolce cierni,
Które głęboko i boleśnie wchodzą w ciało...
Ale ciernie, z których była ta dziwna korona,
Którą żołnierze wcisnęli na głowę Jezusa,
Były jeszcze po to, by serce Go zabolalo...
– Bo czasem boleśniejsze niż wszystko,
Jest to, gdy z kogoś się zrobi pośmiewisko!
Z Jezusa, który jest Królem Wszechświata,
Zrobiono pośmiewisko przebijając za króla
W kolczastej koronie i z trzcina zamiast berła.
A ludzie z małymi, twardymi, zimnymi sercami,
Bili, policzkowali Go, opluwali i wyśmiewali,
By ranić jak najdotkliwiej Jego wielkie Serce –
Serce cierpiące, choć wszystko przebaczące.
Bo gdyby nie ono, to wszyscy oni by zginęli,
Zaledwie by Jezusa się dotknęli...
Ale On przyszedł, by królować tym Sercem,
A nie jak inni królowie strachem i przemocą.

Prawie każdy wie, jak boli wyśmiewanie –
Jak ranią serce drwiny, kpiny i przezywanie –
O wiele gorzej niż kolce, ciernie i szpile...
Jak więc uczyć swoje serce od Jezusowego,
By czuło nie tylko swój ból, ale czyjś także?
Jak zatrzymać złe słowa, co ranią jak ciernie?
Jak przebaczać tym co nas wciąż ranią?
Może właśnie patrząc na ten obraz Króla,
Który budzi w nas serca odgadujące,
Czułe, wyrozumiałe i współczujące...

* * *

Jakie słowa mogą ukłuć i zranić?
Jaki to śmiech, co wcale nie bawi?
Czym zranić serce, a czym ukoić?
Jak przebaczyć słowo, które boli?

TAJEMNICA DROGI POD GÓRĘ

Najtrudniej się idzie wciąż pod górę
Z ciężarem na plecach i z brakiem sił,
Bo każdy krok wtedy kosztuje tak wiele
I zdaje się, że nie dojdzie się już na szczyt.
– A co, gdy się niesie na plecach krzyż,
A na nim wszystkie ciężkie i najcięższe
grzechy nas ludzi z całego świata –
Jak niósł je Jezus już całkiem bez sił?
Jak bardzo potrzeba Mu było wtedy
Współczucia w oczach swojej Matki,
Czułej chusty Weroniki na swojej twarzy
I ramion Szymona wspierających krzyż,
A nawet i żalosego płaczu kobiet,
Gdy znów upadał na ten twardy bruk...
Lecz szedł wciąż dalej tą straszną drogą
– pod górę i na samą Górę Golgotę.
Wtedy to nawet zwykły mały człowiek
Mógł trochę pomóc samemu Bogu...

Można wtedy tak stać i tylko się gapić,
Jak ktoś upada, bo ledwie coś niesie,
Jak upadł i jakoś sam wstać nie może...
Ale można też podbiec, zapytać, wesprzeć,
Czystą chusteczką otrzeć mu pot lub ranę
I pójść choćby kawałek drogi z razem –
Z kimś, kto nawet już podziękować nie może
Za to, że w jakimś trudnym przypadku
Albo w upadku lub w drodze pod górę –
Spotkał nie gapia – obcego i obojętnego,
Lecz serdecznego bliźniego.

* * *

Co czuje się idąc wciąż pod górę?
Kiedy trudno nawet jest wejść na pagórek?
Gdzie i kiedy najtrudniej jest iść samemu?
Jak ulżyć czasem jakiemuś bliźniemu?

TAJEMNICA UMIERANIA NA KRZYŻU

Czujemy strach przed umieraniem,
Bo śmierć to trochę straszna tajemnica,
Choć ktoś nam sekret taki wyjawiał,
Że śmierć, to brama do życia...
Kto? – Jezus, który po to umarł
Tą straszną śmiercią na krzyżu,
żebyśmy już śmierci się tak nie bali,
ale z Nim i tak jak On też umierali,
czyli przechodzili do innego życia.
– Jezus dlatego więc umarł na krzyżu,
By nim jak kluczem niebo otworzyć.
Przebaczył łotrowi i tym, co tam stali.
Janowi swoją Matkę oddał jak synowi.
A swoją duszę oddał w ręce Ojcu,
By każdy już tak mógł oddawać swoją,
Gdy przyjdzie jego chwila umierania.

Czy wiesz o zmarłych w swojej rodzinie?
Czy modlisz się, by weszli przez bramę życia
I żeby czekały na nich tam już ręce Ojca?
Odwiedź ich groby i zapal światełko –
Nie tylko raz w roku w listopadzie.
Pomódl się za nich, ale także za tych,
Co właśnie teraz gdzieś już umierają,
By przez śmierć jak przez bramę
Przeprowadził łagodnie ich Anioł
Tam, gdzie już nikt nigdy nie umiera.
I módl się o swoją śmierć szczęśliwą
– z sercem czystym i z duszą spokojną,
Którą kiedyś oddasz w ręce Bogu Ojcu,
Jak Jezus na krzyżu.

* * *

Czemu boimy się umierania?
Kto już nam umarł w naszej rodzinie?

Skąd mamy nadzieję zmartwychwstania?
Kogo się wzywa w śmierci godzinie?

TAJEMNICE CHWALEBNE

TAJEMNICA POWSTANIA Z GROBU

Jaki jest najweselszy grób na świecie?
– Ten Jezusowy, bo widać z niego niebo
I nie zachodzące już nigdy słońce!
Z mroczności tego grobu w skale
Wyszedł Jezus w tak jasnym błysku,
Że oślepli od niego wartownicy.
A jasny Anioł wielki głaz odrzucił
I usiadł na nim, by kogoś powitać.
Kogo? – Trzy kobiety z olejkami
I bardzo zapłakaną Magdalenę,
Która przez łzy nie rozpoznała Jezusa...
A On kazał jej pędzić z dobrą nowiną
do Jego uczniów smutnych po pogrzebie.
W grobie został tylko całun i chusty
ze śladami tego, co Jezusa tak poraniło.
A teraz Jego serce jak wiosna ożyło,
By nasze serca też mogły wstać z grobów
I też się uradować niegasnącym słońcem.

O czym się myśli do snu się kładąc?
O ciemnej nocy, rannym przebudzeniu
I przywitaniu jasnego już dnia nowego.
Kiedyś tak zaśniemy nie budząc się rano...
I poczekamy jak w ciemnym przedpokoju
– w grobie, który Anioł nam otworzy –
Wyprowadzając we wschodzące słońce...
Kładźmy się do snu, jakby był ostatni –
Spokojne serce Bogu powierzając...
I dziękujmy rano za dzień nowy wstając,

By kiedyś Jezusowi najpiękniej dziękować
Za najweselsze – nasze zmartwychwstanie.

* * *

Co może śmierć smutną rozweselić?
Jak brzmi nowina Wielkiej Niedzieli?
Za co dziękować rano o świcie?
Kiedy nam Jezus da wieczne życie?

TAJEMNICA WSTĄPIENIA DO NIEBA

Śmierć to jest ostatnia przeprowadzka.
Dokąd? Do naszego prawdziwego domu,
Gdzie miejsce jest dla każdego z nas.
Gdzie jest ten dom dla nas? – W niebie –
Tam, gdzie wstąpił Jezus i na nas czeka.
Na pożegnanie powiedział swym uczniom,
Że odchodzi stąd przygotować nam miejsce –
Piękne mieszkanie w domu Jego Ojca
Z Maryją i wszystkimi Aniołami i świętymi.
Gdzie nie ma cierpienia ani umierania,
Gdzie nikt nie ma ani jednej złej myśli,
Gdzie się spełnią nasze dobre marzenia
I gdzie mieszka szczęście – to prawdziwe.
Za tym to domem – jak za cudnym rajem –
Tęskni sobie po cichu każde ludzkie serce,
Bo przeczuwa, że on tam jest na pewno...

Gdzie słyszymy dobrą nowinę o tym domu?
Gdzie otrzymujemy jakby bilety do nieba?
Gdzie uczą nas jak tam można trafić
I jak nie zapomnieć o tym domu dla nas?
– Teraz i tutaj – w naszych kościołach,
Gdzie przychodzimy po mądre wskazówki
I po pokarm na tę trudną drogę –
Do Domu Ojca – Niebieskiej Ojczyzny.
– Bo wiele jest dróg złudnych i błędnych,

I można na nich, niestety, zbłądzić,
I zbłądzić do różnych fałszywych rajów,
No i nigdy nie trafić, i nie dojść tam,
Gdzie jest nasze miejsce i szczęście –
To najprawdziwsze, bo wieczne.

* * *

Za czym i za kim tęskni się najbardziej?
Gdzie każdy swoje szczęście znajdzie?
Gdzie jest nasz dom – ostatni, prawdziwy?
Gdzie wszyscy możemy być szczęśliwi?

TAJEMNICA ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

Do kogo pójść po mądrość i odwagę?
Bo tego nikt nigdzie kupić nie może,
A wielu z nas brak tego... Czy prawda?
Brak było tego też uczniom Jezusa,
Gdy On do nieba wstąpił, a im się zdawało,
Że całkiem sami tutaj na ziemi zostali...
A Jezus przecież obiecał im kogoś –
Mówił, że przyjdzie Duch Pocieszyciel,
Więc modląc się długo na Niego czekali,
Nie wiedząc wcale jak i pod jaką postacią
Ten Duch Pocieszyciel przyjść może...
I nagle poczuli coś jakby wicher –
W środku tego domu, gdzie byli z Maryją...
Ten wicher w powietrzu ognie pozapalał,
Które rozbłysły nad ich głowami tak,
Że w głowach im nagle jasno się zrobiło,
A w sercach poczuli tak wielką odwagę,
Że mogli wyruszyć choć na koniec świata.
Wybiegli z tego domu, jakby się upili
Szczęściem, radością i taką mądrością,
Że mogli mówić wszystkimi językami...
W tym Duchu Jezus mówił „Jestem z wami!”

Gdy brak mądrości, radości i odwagi
I jest się smutnym, niepewnym, załęczonym
– dobrze jest westchnąć do Ducha Świętego,
Robiąc Mu miejsce w myślach i w sercu,
I prosząc, by coś rozjaśnił – dał zrozumienie
A w serce tchnął dzielność zamiast lęku,
Ale i duszy dał tchnienie swej radości
Z Jego i z Aniołów żywej obecności.

* * *

Co robić, gdy ma się lękliwe serce?
Skąd wziąć mądrości trochę więcej?
Z kim można poczuć więcej dzielności?
Kogo poprosić o trochę radości?

TAJEMNICA WZIĘCIA DO NIEBA

Kiedy jest się gdzieś bardzo daleko,
To nie tęskni się za samym domem,
Choćby on był najprzytulniejszy,
Ale tęskni się za kimś w tym domu –
kimś najbardziej bliskim i kochanym.
Chciałoby się tam do niego prawie pofrunąć
Na niewidzialnych skrzydłach tęsknoty...
Tak właśnie tęskniła Maryja za Jezusem,
Gdy wstąpił On do nieba – Domu Ojca.
Dla Niej niebo było tam, gdzie był Jezus.
Mówią o Maryi, że po prostu usnęła tak,
Że już Jej nikt tam nie zobaczył
I nie zostało po Niej ani śladu, ani grobu.
A my wierzymy, że unieśli Ją na skrzydłach
Aniołowie kursujący między ziemią i niebem
– całą w błękicie i lżejszą niż piórko.
Na Maryję czekało przecież całe niebo,
Bo czy można wyobrazić sobie to niebo
Bez Niej i bez Jej Syna Jezusa?

Powiedz, za czym ty tęsknisz najbardziej?
Albo inaczej: za kim tęsknisz najczęściej?
Czy zdarza ci się czasem tęsknić za niebem?
I za kimś, kto tam na ciebie już czeka?
A czy wiesz, kto tam już tęskni za Tobą?
Są ludzie, którzy tak tęsknią za Jezusem,
Że tutaj nic i nikt ich jakoś nie cieszy.
Biegają jak na skrzydłach do kościoła,
By wziąć do serca ten Chleb Jezusowy
I poczuć jak On ich w serce całuje...
Jeszcze nie mogą Go tu zobaczyć,
Ale modlą się, by po ich śnie ostatnim,
Duszę ich wzięli na skrzydła Anioły
I ulecieli tą samą drogą, co z Maryją.
Pomódl się i ty o to czasem...

* * *

Kto już przed nami odszedł do nieba?
Kogo nam tutaj najbardziej potrzeba?
Za jaką święci tęsknią osobą?
Gdzie tutaj Jezus tęskni za tobą?

TAJEMNICA KORONY DLA KRÓLOWEJ

Choć nie ma już prawie nigdzie na świecie
Królów i królowych w złotych koronach,
To zawsze gdzieś ktoś rządzi i króluje,
A śliczną koronę dostaje Miss Świata,
Którą można nazwać Królową Piękności.
– A kto w niebie zasłużył na cudną koronę?
Kto tam jest najpiękniejszą wśród kobiet?
Komu niebo i ziemia tak wiele zawdzięcza,
Że sam Jezus Król kosmosu Ją ukoronował?
Tak, to Maryja – z pięknych najpiękniejsza –
Nią wszyscy aniołowie są wciąż zachwyceni,
A wszyscy Boży święci śpiewają Jej litanie,

Bo Ona jest Królową – i nieba, i ziemi.
Przy Niej królowe, miss świata, królowny,
Mogą oczy spuścić Jej pięknem zawstydzone,
bo Anioły trzymają nad Jej głową koronę.
A każda kobieta i każda dziewczynka
Niech w Nią się zapatrzy i Nią się zachwyci,
By odbłask Jej piękna mieć w sercu i w oczach.

Każdy marzy po cichu o pięknie i urodzie,
Ale rzadko kto wie, że to wdzięk i prostota
Oraz czystość serca tworzą pięknych ludzi –
Ich piękne spojrzenia i piękne uśmiechy –
Tak jak u Maryi Najczystszej i Najprostszej.
U Jezusa jest tak, że króluje, kto służy –
Jak On sam i jak Maryja – Boża Służebnica.
A najpiękniej służy ten, w czym sercu,
Króluje Jezus – na najpierwszym miejscu.
Tak Jezus królował w swej Matce Maryi
i nikt bardziej niż Ona nie był podobny
Do Niego – najpiękniejszego z ludzi.
Dlatego niech każde serce – proste i czyste –
Szepcze jak najczęściej: Króluj nam, Chryste!

* * *

Kto teraz i gdzie może królować?
Kogo i za co można koronować?
Co w Maryi było najpiękniejsze?
Kto w twym sercu ma miejsce najpierwsze?